

"Brzydkie Kaczątka"

Narrator: Nieś miej się nigdy z cudzej brzydoty,
bo kiedyś ktoś
może się zaśmiać z twojej głupoty.

Przedstawienie: "Brzydkie Kaczątka" - zapraszamy!

(WCHODZĄ NA SCENĘ WSZYSCY PRZY PIOSENCE: WITAJCIE W NASZEJ BAJCE")

SCENA I

Kogut: (LICZY KURY)

Tu się zgadza, tu też w porządku.
No proszę, a u kaczek pełno błota.
O rety! Omal się nie zagapiłem.
Słońce wschodzi, a ja jeszcze nie zapiąłem.
Kukuryku!

Kura: Mógłbyś choć raz pospać dłużej?
Ledwo się przyłożę do grzędy,
A ty już zaczynasz swoje ryki!

Kogut: Tylko nie ryki, tylko nie ryki!
Trzeba było iść spać z kurami,
A nie plotkować całą noc.
To byś teraz była wyspana.
No wstawaj prędko!

Indyk I: Gul gul gul gul
Nie za wcześnie kochany na te wrzaski?
Że też niektórzy są tak źle wychowani!

Indyk II: Przesadzasz panie kogucie z tą punktualnością

Kura: Ko ko ko
O, bardzo pszepraszam!
Mój mąż zna swoje obowiązki,
I nikt nie będzie na niego gulgotać!

Indyk I: Po co się tak denerwować?
Chodźmy kochanie!

Gęś: Gę gę gę
Czy dobrze słyszałam?
Już wstajemy?
Gęgusiu, gęgusiu!
Prędziutko do wody!

Gąsior: Przecież wczoraj się już kapałem!

Gęś: A fe leniuszku!
A fe brudasku!
Chodź szybko, gdy żonka prosi!

Gąsior: Idę, idę.
I po co ja się żeniłem?

Paw I: My nie możemy tak wcześnie wstawać.
To może zaszkodzić naszej urodzie.

Paw II: Słyszałam o panu, który stracił pióra od wczesnego wstawania.

Paw I: Ojej, chyba mi się jedno oblużowało!

Paw II: Pani Indyczko, pani Indyczko!

Proszę sprawdzić!

Kogut: Żono kurko, idź obudzić dzieci,

Bo nas kaczki wyprzedzą,

A wtedy spalę się ze wstydu.

Kura: Dzieci, dzieci!

Wstajemy prędziutko!

(WCHODZĄ KURCZAKI, PRZECIĄGAJĄ SIĘ)

Kurczaki: Możemy się nie kąpać?

Kurki: A fe!

Zawsze rano trzeba się wykapać!

Nie gniewajcie mamusi.

Szybko, tarzać się w piasku!

Kurczaki: Cicho kurczątko!

Dziewczyny głosu nie mają!

No, tylko chłopcy.

Prawda?

Prawda!

Kurki: Nie prawda!

My jesteśmy ważniejsze!

Bo jak urośniemy to będziemy mamusiami!

Kurczaki: A my tatusiami!

Kurki: Mamusie są ważniejsze!

Bo mają na głowie cały dom!

Kurczaki: A chłopaki będą kierownikami!

Jak tatuś!

Kura: Spokój! Myć się i na śniadanie!

Kurczaki: Tak jest Panie Generale.

Tak jest Panie Grnerale.

Kurki: już idziemy kochana mateczko!

(MELODIA, JAK KURCZAKI MASZERUJĄ W KOŁO I SIĘ MYJĄ)

Kura: A teraz pora na zabawę.

Tylko pamiętajcie, nie wychodźcie za płot.

Za płotem są drogi pełne strasznych samochodów.

Kurczaki: I lasy pełne groźnych lisówI jezioro pełne zimnej wody!

Kura: Doskonale! I pamiętajcie...

Kurczaki: Że my, kury, nie umiemy pływać!

Kura: Właśnie! Przychodźcie jak tylko was zwołam.

(MAMA KURA WYCHODZI).

Kurczaki razem: MAMA GŁOWĘ WCIAŻ NAM SUSZY /2X

MAMY TEGO JUŻ PO USZY / 2X

ŚWIAT ZA PŁOTEM POZNAĆ CHCEMY / 2X

ZARAZ Z POWROT EM BĘDZIEMY /2X.

MY IDZIEMY SZUKAĆ PRZYGÓD
DOŚĆ JUŻ MAMY WSZELKICH WYGÓD.
ŚWIAT MĘŻCZYŻNA POZNAĆ MUSI
WY ZOSTAŃCIE U MAMUSI!

Kurki: STOP! STOP CHŁOPCY! TAM JEST ŚWIAT OBCY!

(IDĄ ZA CHŁOPAKAMI)

(WCHODZĄ: KURA, KOGUT, GĘSI, INDYKI, PAWIE Z KOSZYKAMI I GADAJĄ JAK NA TARGU)

Sroka I: Witamy, witamy!

Sroka II: Pięknych kuzynów z podwórka.

Sroka III: Piękny mamy dzień,

Bardzo, bardzo piękny.

Kogut: A cóż to się stało?

Paw I: Proszę nie dotykać/ 2x

Jeszcze mi pani pióra powala!

Sroka I: Też mi elegant z kurnika!

Sroka II: A może mu powiedzieć, co widziałyśmy w lesie?

Sroka III: Dobry pomysł, przestanie się tak puszyć!

Paw I: Wcale nie jestem ciekaw!

Indyk: Pewnie znowu plotki!

Sroki to zwykłe plotkarki!

Kura: I złodziejki moja Pani! i złodziejki!

Pamięta Pani moje nakrapiane piórko pod ogonem? Otóż...

Kogut: Co ja mam z tymi babami? Kukuryku!!!

Indyk II: Pan sąsiad ma świętą rację!

Gąsior: O, to to! Z babami trzeba ostro!

Gęś: A fe Gęgusi! Chodź tu szybko do żonki!

Kogut: No, moje drogie?

Co miałyście powiedzieć?

Tylko szybko!

Sroka I: W lesie...

Sroka II: Po stawie...

Sroka III: Pływają...

Gęś: Wiem, dzikie gęsi!

Sroki: Nie gęsi! Łabędzie!!!

Paw: Nie ma takich ptaków!

Sroka I: To ptaki, królewskie ptaki!

Sroka II: Białe jak obłok!

Sroka III: Srebrne jak śnieg!

Razem: Wspaniałe!!!

Paw II: Bzdura!

Indyk II: Zgadza się, bzdura! Nie ma takich ptaków.

Gąsior: Ja dużo pływam i nie widziałem!

Gęś: A mnie Gęgusi, dawno temu

Babcia opowiadała o łabędziach.

Marzę o tym, żeby zobaczyć choć jednego w życiu...

Kogut: Dość tego gadania!

Żono Kurko, czas znosić jajko!

Kura: Co?

Kogut: Znosić jajko!

Indyki na spacer!

Bez dyskusji!

Pawie do ogrodu!

Gęsi szczypać trawę!

Gąsior: Co robić?

Gęś: Szczypać trawę! Gęgusiu, chodź, chodź!

Sroki: A my? A my?

Kogut: A wy sio! Fruwajcie stąd!

Dość narobiłyście bałaganu!

No nareszcie! Chyba będę miał chwilę spokoju.

(WCHODZĄ KACZKI) SCENA II

Kogut: Niestety, nie będzie spokoju.

Kaczka: Panie kogucie kochany!

Co się tu dzieje?

Obudziliście mi rodzinę!

Kwa, kwa, kwa

Pan nie wie, że teraz musimy dużo odpoczywać?

Kaczor: Ja też chciałem prosić o spokój.

Ten hałas mnie wykończy!

Kwa kwa kwa!

Kaczka: Och, dlaczego zostawiłeś dzieci?

Jeszcze się przeziębią. One takie delikatne...

Kaczor: Już wracam, moje złotko. Już wracam.

Kwa kwa kwa.

Nie denerwuj się ptaszyno.

(WCHODZĄ JAJKA W SKORUPKACH)

Kaczka: I zobacz co narobiłeś!

Wszystkie się przyturlały.

Jeszcze się roztłuka!

Dzieci, dzieci! Chodźcie do mamusi!

Mamusia ogrzeje, przytuli, ulula...

Kaczka: Aaa, jajka sześć

Szare, bure, oby pięć!

Kaczor: Tatuś wam też zaśpiewa.

Aaa, jajka sześć

Szare, bure oby jedno!

Kaczka: Już ty lepiej nie śpiewaj. Tylko policz, czy żadnego nie brakuje?

Kaczor: Jeden, dwa.

jeden, trzy.

No nie. Jeszcze raz.

Jeden, dwa, trzy.

(WSZYSCY ŚPIEWAJĄ PIOSENKĘ, NA SCENĘ WCHODZI PTACTWO)

I: KAŻDY DZIEŃ KACZA RODZINA
W OBLICZENIACH JAJ ZACZYNA
JEDEN CZTERY DWA TRZY PIĘĆ
POLICZ Z NAMI JAK MASZ CHĘĆ
KWA KWA KWA KWA KWA KWA KWA/2X

II: KACZOR KACZKĘ WZIAŁ POD RĘKĘ
I ZAKWAKAŁ JEJ PIOSENKĘ
JEDEN CZTERY, DWA TRZY PIĘĆ
ŚPIEWAJ Z NAMI JAK MASZ CHĘĆ
KWA KWA KWA KWA KWA KWA KWA/2X

III: KAŻDY Z NAS SIĘ DENERWUJE
CO Z TYCH JAJEK SIĘ WYKLUCJE
JEDEN CZTERY DWA TRZY PIĘĆ
CZEKAJ Z NAMI JAK MASZ CHĘĆ
KWA KWA KWA KWA KWA KWA KWA/2X

Kaczka: Cicho, cicho.

Proszę się cofnąć, proszę nie przeszkadzać

Kaczor: Tylko spokojnie/2x

Panowie: No, odwagi stary! Nie denerwuj się!

Kaczor: Tylko spokojnie...

Przydałyby się krople na serce.

Gęś: Może panu w czymś pomóc?

Kura: Ko ko ko. Może panu coś podać?

Indyk I: Gul gul gul. a może coś podać?

Sroki: Czy to już?/2x

Tak, tak?

Zdążyliśmy?

Kaczka: Proszę się nie tłoczyć,

Bo się dzieci przestraszą!

Sroki: A czego się mają przestraszyć?

Indyk I: A kogo się mają przestraszyć?

Kura: No chyba, że pani indyczki!

Ha ha ha

Indyczka: Mnie? To chyba pani kury.

Bez tego piórka w ogonie

Wygląda pani jak czupiradło!

Kura: Co? Ja czupiradło? A pani?

A pani wygląda jak pokraka, o!

Indyczka: Ja pokraka? Ja ci dam pokrakę ty, ty...

Kaczka: Dosyć! dosyć, moje piękne panie!

Kura i Indyczka: No chyba, że piękne!

Panowie: Słyszeliście panowie? Piękne panie? Ha ha ha!

Kaczka: A teraz proszę o ciszę.

Dzieci przestraszą się hałas!

(KACZKA SIADA I WYSIADUJE JAJKA. WSZYSCY SCHODZĄ ZE SCENY. KACZKA SMUTNA, ZNUDZONA, MUZYKA SPOKOJNA. WYKLUWAJĄ SIĘ PO KOLEI JAJKA, KACZKA SPRAWDZA KAŻDE, GŁADZI. GDY WYKLUJE SIĘ BRZYDKIE KACZĄTKO WSZYSTKIE KACZĄTKA MU SIĘ PRZYGLĄDAJĄ. KACZKA TAŃCZY KACZUSZKI W KOLE). SCENA III

Kaczka: Wszyscy na ciebie tylko czekamy.

Wychodź z jajeczka do swojej mamy.

No cóż. tyle siedziałam, to posiedzę jeszcze trochę.

Może to dlatego, że jest największe?

Narrator: Następnego rana, rzecz się stała niesłychana.

Z jajka wyszło pisklę, które było spore, szarobure.

I urodę miało raczej, inną od urody kaczej.

Kaczka była czułą matką,

lecz z obawy od początku przyglądała się kaczątku.

I wyglądem nieboraczka bardzo się trapiła kaczka.

Sroki: Ojej, A to jest jakieś inne!

Prawda siostrzyczki?

Wszyscy widzieliśmy, że jest inne!

Indyczka: Niech pani na niego popatrzy. Jaki brzydki!

Kura: Gdak gdak gdak! to jest zakąka! I mnie nie podoba się wcale

Więc potrącić mam ochotę tę podwórkową brzydotę!

Paw I: Jak można być tak brzydkim? Lepiej znikaj z naszego podwórka!

Paw II: Żeby cię tylko nikt nie rozdeptał!

Gęś: Nie, dlaczego? Mi się nawet podoba. A tobie Gęgusiu?

Gąsior: Nie znam się na dzieciach!

Wszyscy: A fe pani kaczko!

Kogut: Pani kaczko, serdecznie gratuluję szczęśliwego wyklucia!

Kaczka: Panie Kogucie! wypraszam sobie!

Może i brzydki, może wyjątek.

Musi pan wiedzieć, że jako mama

Ja kocham każde z moich kaczątek!

Kogut: Pani kaczko, Trzeba się zająć dziećmi.

A wszyscy do roboty! do roboty

Nie ma się na co patrzeć.

Kaczka: Kochane dzieci, To są pokrzywy!

Trzeba je skubać dziubkami.

Tatusz pokaże wam jak to się robi.

Kaczuszek I: Pycha, niebo w dziobku!

II: Zobacz mamusiu, jak dużo zajdłam.

III: Tatusiu, a dlaczego one parzą?

IV: A ja nie mogę dosięgnąć...

Kaczka: Zaraz ci pomogę. A ty kwaczku, dlaczego nie jesz?

B.K.: Bo się boję...

Kaczka: Czego się boisz głuptasku?

B.K.: Bo one są takie duże!

PIOSENKA (ŚPIEWAJĄ WSZYSCY)

KACZORKU, POKRZYWY SĄ TAKIE DUŻE DUŻE
A TY MASZ WIELKIE NÓŻKI
NIE TAKIE JAK KACZUSZKI
KACZORKU, POKRZYWY KŁUJĄCE SĄ JAK RÓŻE
KACZUSZKI SĄ NIEDUŻE
I TAK JUŻ W ŻYCIU JEST

KACZORKU KACZORKI SĄ ŻÓŁTE JAK KACZEŃCE
A TY MASZ BURE PIÓRKA JAK WRÓBEL LUB PRZEPIÓRKA
KACZORKU WYGLĄDASZ JAK BRUDAS LUB ODMIENIEC
NIE UMIESZ MÓWIĆ KWA KWA
OJ, MARNA DOLA TWA!/ 4X
(WSZYSCY WYCHODZA)

SCENA IV

B.K.: Nikt mnie nie lubi.

Jestem brzydki i bury. Chyba pójdę w świat. (SMUTNA MUZYKA I POJAWIA SIĘ PANI JESIEŃ)

Narrator: Przyszedł stary kundel Burek, znany ze swych awanturek.

Burek: Wśród kaczątek bardzo żądki to wyjątek.

Niesłychana wprost szkarada! Trzymać go tu nie wypada!

Narrator: Taką radę kacze dał. Poszczekując: hau hau hau!

Przyszedł stary kocur Mruczek, znany ze swych zmyślnych sztuczek. I powiada:

Mruczek: To stworzenie ma nie kacze pochodzenie.

Szyja nie jest dosyć krótka. Mi wygląda na podrzutka!

Narrator: Taką radę kacze dał. Miażdząc głośno: Miau miau miau!

Dziwne wam się wyda, wiem. To, że kot się zgodził z psem.

Fakt niezwykły, lecz w tej sprawie zgodni byli wszyscy, prawie...

Burek: Hau hau, spójrzcie no! Ten dziwak to doprawdy świetny pływak!

Mruczek: Miau! Jak trzyma się na wodzie!

Narrator: Pies się znowu zgodził z kotem i przycichła sprawa potem.

Ale Mruczek tak przy Burku rzekł raz kiedyś na podwórku:

Mruczek: Pisklę brzydkie jest okropnie, taką kaczkę niech gęś kopnie!

Bo choć pływa kaczka ta lecz nie mówi kwa kwa kwa!

Narrator: Zaś kaczonek co nie kwakał często po cichutku płakał.

I nie kaczym wcale głosem biadał nad swym smutnym losem.

(PIOSENKA BRZYDKIEGO KACZĄTKA I DRZEW)

B.K.: Kaczuszki takie ładne są, że nucą o nich pieśni, pieśniarze nam współcześni/2x

Cóż zrobić mam z brzydota swą? Czy o mnie ktoś zaśpiewa?

Czasami tylko drzewa na wietrze szumią tak:

Chór drzew: Brzydkie kaczątko, brzydkie kaczątko, nie kocha ciebie na świecie nikt.
Brzydkie kaczątko, brzydkie kaczątko, byłoby lepiej gdybyś stąd znikł!
Brzydkie kaczątko, brzydkie kaczątko, na tym podwórku po co ci tkwić?
Brzydkie kaczątko, brzydkie kaczątko, ku wielkiej wodzie natychmiast idź!

B.K: Choć mi mamy trochę szkoda, pójdę tam gdzie wielka woda.
Chcę zapomnieć o podwórku, kurach, pawiach, Mruczkę, Burku.
Nie zatęsknię do nich, nie, bo tu nie kochano mnie!

Narrator: Poszedł więc na krótkich nóżkach, po bezdrożach, ścieżkach, dróżkach.
Aż się dowlóknął nocną porą do szuwarów nad jezioro. A tam ujrzał widok taki:

B.K: Ojej, co to są za ptaki?
Długoszyje, śnieżnobiałe, nieprzystępne i wspaniałe...
Znam się na tym dosyć słabo.
Jak się nazywają, powiedzcie mi pani żabo?

Żaby: Wszyscy o tym wiedzą wszędzie, że te ptaki to łabędzie kum kum kum
Szyje wyginają cudnie, jutro lecą na południe kum kum kum
Czeka je daleka droga bo nadciąga zima sroga kum kum kum

Narrator: Żaba ta nie była w błędzie, poleciały w świat łabędzie.
Lodowaty wicher dmucha, idzie groźna zawierucha.
A kaczonek bez kożucha, nauszników, ciepłych botów,
Zaraz nam zamarnąć gotów!

SCENA V

(PIOSENKA Z KRAINY LODU I TANIEC ŚNIEŻYNEK)

Ewa: Popatrz Janek, jakiś ptaszek koło drzewa...

Janek: Zamarznął? Zobacz Ewa!
Tylko ciepła mu potrzeba.

Razem: Ożywimy tę ofiarę srogiej zimy!

Narrator: Więc zabrali go do domu i nie mówiąc nic nikomu,
odchuchali, ożywili, przechowali malcy mili!

Janek: Jaki śmieszny, popatrz Ewa! Nie chce fruwać i nie śpiewa!

Ewa: Jadłby tylko bez ustanku... Nie jest brzydki, prawda Janku?

B.K. (OŻYWIA SIĘ) Nie jestem brzydki, nie jestem brzydki!
Tak powiedziała, może ja śnię?
Nie jestem brzydki, nie jestem brzydki!
i mogę komuś spodobać się!

Narrator: Minął luty, marzec cały, dzieci wkrótce wyjeżdżały. Za oknami zaś radośnie,
przybliżało się przedwiośnie. Słońce grzało, świat zieleniał...

Dzieci: Do widzenia! Nie płacz ptaszku, my wrócimy! Żegnaj do następnej zimy!
Leć do jeziora, tam twoje miejsce. Jesteś już duży, leć tam czym prędzej!

Narrator: A kaczonek, co nie kwakał, przy pożegnaniu zapłakał. Zaś nazajutrz ranną porą poszedł
dróżką nad jezioro...

SCENA VI

(TANIEC PANI WIOSNY, POJAWIAJĄ SIĘ ŁABĘDZIE I TAŃCZA, ZACHĘCAJĄC KACZĄTKO).

B.K: Popłynę do tych królewskich ptaków.
Niech zadziobią mnie na śmierć.
Bom choć brzydki. Do życia w poniewierce,
przestałem mieć już chęć!

Chór Łabędzi: Bracie, chodź tu do nas , nie wypada byś odłączył się od stada.
Zatem nie trać czasu, chodź do swych braci, sióstr i cioć!
Przejrzyj się w zwierciadle wody - jesteś piękny, jesteś młody,
Jesteś silny, zobacz sam! Zostań z nami, króluj nam!

SCENA VII

Kaczka: Kwaczku, kwaczku? Gdzie jesteś syneczku?

Kaczuszki I: Braciszku kochany!

II: Kwaczku, Kwaczuniu!

III: Chodź do nas braciszku!

IV: Kaczorku, kaczorku!

Sroki: Co się stało/2x

Kaczka: Mój synek...

Kaczor: I mój...

Kaczka: Nie mogę go znaleźć...

Kaczor: Gdzieś się zapodział...

Paw I: I czym tu się martwić?

Był taki brzydki

Kogut: Żeby go tylko nie złapał wąż.

Wszyscy: Och!!!

Kogut: Albo jastrzęb

Wszyscy: Ach!!!

Gęś: Dlaczego tak czarno kraczecie?

Przecież nie jesteście wronami.

Niech się pani nie martwi, pani kaczko.

Poszukamy, poczekamy, może wróci!

(Dla wszystkich, CAŁE PODWÓRKO MASZERUJE W KOLE)

PIOSENKA

POWĘDROWAŁ KWACZEK W ŚWIAT
MIAŁ PRZED SOBĄ DROGI SZMAT
GDZIE SIĘ SCHOWAĆ, GDZIE SIĘ SKRYĆ
ŻEBY W SAMOTNOŚCI ŻYĆ?

WSZYSCY ŚMIEJĄ SIĘ Z BRZYDAŁA
NIKT MU PODEJŚĆ NIE POZWALA
GDZIE SIĘ SCHOWAĆ, GDZIE SIĘ SKRYĆ
ŻEBY W SAMOTNOŚCI ŻYĆ?

MAMA KACZKA CZEKA WCIAŻ
A Z NIA KACZOR, KACZKI MAŻ
CZEKA CAŁY DŁUGI ROK
I WYTĘŻA CIĄGLE WZROK

WRÓĆ KACZORKU UKOCHANY
WRÓĆ I PRZYTUŁ SIĘ DO MAMY
ZA BRZYDALEM MAMA KWAK

PŁACZE CIĄGLE KWA KWA KWAK

(POJAWIA SIĘ ŁABĘDŹ) SCENA VIII

Wszyscy: O, co to? Łabędź!, Prawdziwy łabędź!

Gęś: Gęgusiu, spełniło się moje marzenie.

Indyk I: Piękny, piękny. Bardzo piękny.

Kura: Witamy, witamy wspaniałego gościa.

Paw I: Jest prawie tak piękny jak ja!

Kogut: Witamy, szanownego pana na naszym podwórku!

Czym możemy służyć?

B.K: To ja, panie kogucie! Kwaczek!

Wszyscy: Co? Kwaczek? Niemożliwe! Co za historia!

A to niespodzianka!

Kura: Mdleję...Wody!

Kogut: Chwileczkę! Trzeba do końca wyjaśnić sprawę.

Czy to ty na pewno jesteś kwaczkiem?

B.K: Na pewno!

Kogut: A co robisz jak ciebie nie było?

B.K: Dorastałem, dorastałem. Aż dorosłem!

Teraz nikogo się już nie boję!

Kogut: Pani kaczkko, czekamy na wyjaśnienia.

Kaczka: Dawno, dawno temu nad stawem

znalazłam porzucone jajko.

I zaopiekowałam się nim. Choć nie wiedziałam, co się z niego wykluje...

Kogut: Powiedz, a dlaczego wróciłeś?

B.K: Znalazłem się tutaj w tym naszym zakątku,

bo chęć wam przypomnieć o brzydkim kaczątku,

co bardzo niemiłe wspomnienia stąd ma.

To brzydkie kaczątko, to ja!

Kogut: Kukuryku! Spokój! Trzeba iść spać, bo dzień się kończy.

Ale zanim pójdziemy spać zaśpiewajmy coś przed snem...

PIOSENKA

CHODŹ KŁOPOTÓW SPORO BYŁO

WSZYSTKO DOBRZE SIĘ SKOŃCZYŁO

JEDEN CZTERY DWA TRZY PIĘĆ

CIESZ SIĘ Z NAMI JAK MASZ CHĘĆ!/2X

KWA KWA KWA KWA...

Narrator: Więc pomyślcie moi mili coście dzisiaj zobaczyli.

Nie odrzucajcie Brzydkich Kaczątek

Bo skąd wiecie

Czy to nie łabędzia początek?

